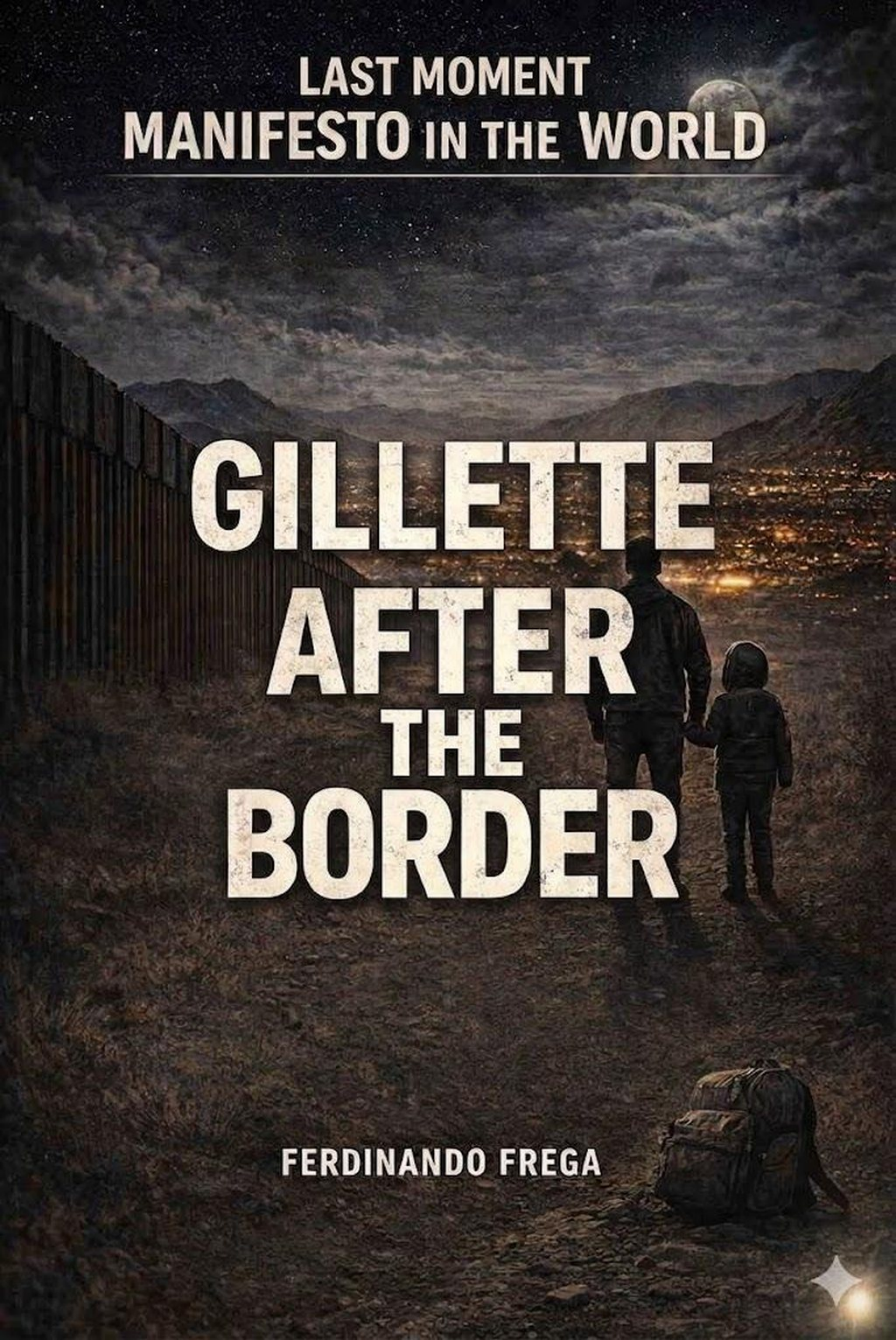


**LAST MOMENT
MANIFESTO IN THE WORLD**

A man and a child are walking away from a tall metal border fence on the left, towards a city with lights in the distance under a dark, cloudy night sky. A backpack sits on the ground in the foreground.

GILLETTE AFTER THE BORDER

FERDINANDO FREGA

GILLETTE ZA GRANICĄ

Książka o granicach jako progach, a nie murach: ludy, kultury, tradycje i cienka linia między szaleństwem a wizją. Zawiera manifest, dedykację dla wędrowców granic, krótką biografię i pytanie, do którego autor wciąż powraca — co zostaje z człowieka, gdy przekroczy już krawędź.

MANIFEST

Większość ludzi nie rozumie, że życia nie określa to, co mamy, lecz obecność, jaką zostawiamy w innych. Nie jesteśmy tu tylko po to, by gromadzić. Jesteśmy tu, by wyrzeźbić myśl, ukoić ból, rozpalić świadomość.

Ludzka granica to nie tylko linia między państwami. To odległość między tymi, którzy zużywają swój czas, a tymi, którzy przemieniają go w wewnętrzne dziedzictwo.

Za granicą nie ma pustki. Jest to, co zostaje. Jest to, co przetrwa ciało, geografię, strach. Jest ślad.

DEDYKACJA

Tym, którzy przekraczają granice widzialne i niewidzialne. Tym, którzy tracą ziemię, język, imię — i wciąż szukają sposobu, by istnieć w świecie.

NOTA REDAKCYJNA

Ten tekst zrodził się z prostego, radykalnego pytania: czego my, ludzie, wciąż nie rozumiemy? Odpowiedź otwiera nowe

pole: nie jesteśmy tu po to, by jedynie istnieć, lecz by zostawić w innych żywy ślad.

ZAŁOŻENIE

Każda granica coś dzieli: ciała, mapy, wspomnienia, prawa, możliwości. Ale najgłębsza granica oddziela to, co przemija, od tego, co zostaje.

PRZEDMOWA

To nie jest tekst o granicach jako zamknięciu, lecz o granicach jako progach. Ludzkość zbudowała terytoria, narody, systemy obrony — a wciąż nie rozumie, że jej prawdziwą miarą nie jest to, co posiada, lecz to, co przekazuje.

STRESZCZENIE

Manifest o granicach ludzkich i terytorialnych oraz o tym, co przetrwa po ich przekroczeniu: pamięć, przemiana, obecność.

ZAMIAR AUTORA

Piszę, by zostawić coś, co nie domaga się posiadania, lecz trwania. Uśmiech, myśl, formę bliskości zdolną trwać dalej poza stroną.

WSTĘP

Większość ludzi, stając przed pytaniem, spieszy się, by znaleźć odpowiedź. Ja nie. Zaczynam od jednego słowa: dlaczego?

Bo nie interesuje mnie wejście w dialog w oczekiwany sposób. Chcę otworzyć pęknięcie, z którego rodzi się dialog. Chcę dotrzeć do punktu, w którym człowiek przestaje powtarzać i zaczyna naprawdę pytać.

Nie o to, czego nie rozumiemy — lecz dlaczego wciąż zawodzimy. Dlaczego mylimy posiadanie z sensem. Dlaczego przechodzimy przez czas jako konsumenci życia, a nie jako obecności zdolne zostawić ślad. Dlaczego budujemy granice na zewnątrz siebie i ignorujemy te, które dzielą nas od środka. Ten manifest zaczyna się tutaj. Nie od gotowej odpowiedzi, lecz od pilnej potrzeby. Nie od formuły, lecz od progu.

Pierwsze pytanie nie domaga się stanowiska. Domaga się odsłonięcia. Prosi, byśmy zeszli do punktu, w którym język przestaje być powierzchnią i wraca do konieczności.

Dlatego nie odpowiadam od razu. Najpierw stoję przed źródłem. Najpierw wsłuchuję się w ranę. Najpierw wypowiadam jedyne słowo, które wciąż potrafi otworzyć myśl: dlaczego.

Z tego pęknięcia zaczyna się tekst. Stąd staje się refleksją o granicach ludzkich, terytorialnych i wewnętrznych. Stąd otwiera się przejście ku temu, co przychodzi potem: nie ku pustce, lecz ku temu, co pozostaje; nie ku końcowi, lecz ku śladowi; nie ku zamknięciu, lecz ku temu, co przetrwa.

Ten manifest wchodzi tam, gdzie odpowiedzi już nie wystarczają — i zaczyna się dokładnie w punkcie, w którym człowiek jest zmuszony spojrzeć na siebie bez schronienia.

PROLOG

Wersja polska

Manifest bada znaczenie granic ludzkich, terytorialnych i wewnętrznych, podkreślając wagę obecności i śladu, jaki zostawiamy w innych, ponad samo materialne istnienie.

Dedykacja dla wędrowców granic

Jest dedykowany tym, którzy przekraczają widzialne i niewidzialne granice, tracąc ziemię, język lub imię, a mimo to wciąż szukają sposobu, by istnieć w świecie.

Pytanie zasadnicze

Autor zaczyna od radykalnego pytania o to, czego wciąż nie rozumiemy, i stwierdza, że jesteśmy tu nie tylko po to, by istnieć, lecz by zostawić w innych żywy ślad.

Natura granic

Granice dzielą ciała, mapy, wspomnienia, prawa i możliwości — ale najgłębsza granica to ta między tym, co przemija, a tym, co zostaje.

Granice jako progi

Granice nie są zamknięciami, lecz progami. Prawdziwa miara człowieczeństwa leży w tym, co przekazujemy, a nie w tym, co mamy.

Manifest o ludzkiej granicy

Życia nie określa to, co się posiada, lecz obecność, jaką zostawia się w innych. Ludzka granica to odległość między

tymi, którzy jedynie zużywają czas, a tymi, którzy przemieniają go w wewnętrzne dziedzictwo.

Ludy i kultury

Ludy są żywymi wspomnieniami, które stawiają opór i domagają się uznania, a kultury są alfabetami uczuć — aktami oporu przeciw zapomnieniu.

Tradycje i więzi społeczne

Tradycje są ucieleśnioną ciągłością, która opiera się czasowi. Więzy społeczne są pierwszą ludzką granicą, miejscem, w którym tożsamość kształtuje się przez wzajemne uznanie.

Granica między szaleństwem a wizją

Ci, którzy przekraczają granice myśli, mogą być postrzegani jako przypadki kliniczne albo prorocy; linia między szaleństwem a wizją jest cienka, często wyznaczana przez strach przed słuchaniem.

Dawać, nie posiadając

Autor mówi, że daje, nie oczekując niczego w zamian, i odróżnia logikę ludzką od logiki handlowej. Manifest jest przejściem — takim, które trwa dalej poza stroną.

ŚWIAT

Ludy

Ludy świata nie są masami do policzenia, lecz żywymi wspomnieniami w ruchu. Każdy człowiek jest raną, która wciąż oddycha, językiem, który nie daje się oswoić, głodem,

którego sam chleb nie uciszy, niebem, którego nie da się złożyć w flagę.

Ludy nie posuwają się naprzód — one trwają. Nie proszą, by je zrozumiano, lecz by je uznano. Każdy lud jest archiwum przetrwania, jedynym w swoim rodzaju sposobem pozostania przy życiu, gdy wszystko wokół się wali.

Żaden lud nie jest peryferyjny. Peryferie to po prostu miejsce, którego świat jeszcze nie nauczył się widzieć.

Kultury

Kultury nie dzielą ludzkości — czynią ją czytelną. Są alfabetami uczuć, mapami bólu, choreografiami świętowania, geometriami powrotu.

Każda kultura jest laboratorium sensu, próbą nadania kształtu zagadce bycia żywym. Nie tożsamościami do obrony, lecz napięciami do przekroczenia.

Każda kultura jest tymczasową odpowiedzią na tajemnicę bycia tutaj, teraz, w tym ciele. I każda odpowiedź jest aktem oporu przeciw zapomnieniu.

Tradycje

Tradycje są tym, co opiera się erozji czasu. Nie są nostalgią — są ucieleśnioną ciągłością.

Powtarzany gest nie jest nawykiem: jest pamięcią, która nalega. Przekazane słowo nie jest folklorem: jest przynależnością. Wspólny stół jest paktem. Wspólna żałoba jest formą sprawiedliwości.

Tradycje to przeszłość, która nie chce umrzeć — powraca za każdym razem, by przypomnieć nam, kim jesteśmy, gdy nikt nie patrzy.

Więzi społeczne

Więzi społeczne są pierwszą granicą, jaką przekracza człowiek. Zanim przemówimy, dotykamy. Zanim zrozumiemy, patrzymy.

Jesteśmy relacją, tarciem, potrzebą bycia uznanym. Nawet milczenie wobec drugiego człowieka jest językiem. Więzi społeczne są miejscem, w którym pęka granica między mną a drugim — i zaczyna się możliwość bycia. Nie ma tożsamości bez świadka.

Krótką biografia

Wywodzę się z pisarstwa, które nigdy nie szukało salonów, lecz obecności. Przeszedłem przez lata myśli, ran, uporu, jasności. Nigdy nie pisałem, by zajmować miejsce — pisałem, by nie zniknąć. Każde słowo było progiem, każda książka świadkiem, każdy gest aktem oporu. Moja biografia nie jest życiorysem zawodowym — jest trajektorią. Nie szukam czytelników — szukam świadków.

Cel

(Badanie granic)

Dotknąć krawędzi świata

Moim celem nie jest opisać świat, lecz dotknąć jego granic.

Pisanie jako próba granicy

Pisanie jest próbą granicy: nie po to, by mówić, lecz by zobaczyć, co zostaje, gdy wszystko już zostało powiedziane.

Biegun Północny

Biegun Północny to skrajna granica wyobraźni geograficznej: lód, cisza, nieobecność, opór. To miejsce, w którym świat zdaje się kończyć — a zamiast tego zaczyna się na nowo w innej postaci. Każdy manifest potrzebuje swojej niemożliwej Północy. Nie jako celu podróży, lecz jako napięcia.

Biegun Północny jest dowodem, że nawet pustkę można zamieszkać, jeśli przekracza się ją z jasnością. To punkt, w którym mapa przestaje być geograficzna i staje się przeznaczeniem.

Zwierzęta

Zwierzęta są granicą, która nas upokarza i dopełnia. Patrzą na nas z innej gramatyki życia. Nie mówią — wyrażają. Nie tłumaczą — pokazują.

Są biologiczną pamięcią świata, dowodem, że nie jesteśmy centrum, lecz przejściem. Każde zwierzę jest pytaniem, które nie potrzebuje odpowiedzi — tylko obecności. Nie szukają sensu — one go ucieleśniają.

Psychiatra czy przypadek kliniczny?

Oto ostatnie pytanie: wizja czy odchylenie? Proroctwo czy objaw?

Tych, którzy pchają myśl poza granicę, często odczytuje się jako przypadek, zanim zostaną wysłuchani jako głos. Każdy nowy język przechodzi, przynajmniej raz, przez podejrzenie diagnozy.

Granica między szaleństwem a wizją jest cienka — i często wyznaczają ją ci, którzy boją się słuchać.

Nie proszę o diagnozę — proszę o uwagę. Nie szukam normalności — szukam prawdy.

NOTA AUTORA

Przez całe życie zawsze znajdowałem radość w dawaniu, nigdy w braniu. To moja jedyna niezmienna cecha od sześćdziesięciu jeden lat: ofiarowywać, nie zatrzymywać. I nawet tutaj mogłem jedynie dalej być sobą — zostawiając coś, co ma zostać w ludzkich umysłach, a nie w moich kieszeniach.

Światowy przemysł wydawniczy wyznaje osobliwe przekonanie: że to, co dane za darmo, musi mieć niewielką wartość. Że książka podarowana jest książką mniej wartą.

To logika biznesu — nie logika ludzka. Według tej logiki Bezos powinien jeździć autobusem zamiast latać prywatnym odrzutowcem. Ahahahah. Tak absurdalne to jest.

Ja robię odwrotnie. Daję to, co mam do zaoferowania — nie to, co mam nadzieję otrzymać.

Różnica wydaje się niewielka, ale taka nie jest. To linia, która oddziela posiadanie od obecności, kalkulację od hojności, rynek od śladu.

Ten manifest nie jest produktem — jest przejściem. Gestem, który nie prosi o nic w zamian. Fragmentem mnie, który idzie dalej, nawet gdy ja już nie będę mógł.

Dziękuję. I miłej lektury — w najpoważniejszym i najlżejszym znaczeniu tego słowa.

Zakończenie

Prawdziwa granica to nie koniec ładu. To chwila, w której decydujemy, czy przejść, nie zostawiając niczego — czy stać się obecnością.

Ferdinando Frega